

Zbigniew Pieczyński, CMENTARZYSKO Z WCZESNEGO OKRESU ŻELAZNEGO (700—400 p. n. e.) W GORSZEWICACH W POW. SZAMOTULSKIM, „Fontes Archaeologici Posnanienses“, t. 4: 1953 (1954), s. 101—152 i 53 ryciny w tekście.

Z uznaniem należy odnieść się do publikacji materiałów dotyczących znanego i niezwykle interesującego, późnohalsztackiego cmentarzyska z miejscowości Górszewice niedaleko Poznania. Publikacja ta stała się niewątpliwie nowym bodźcem do twórczej dyskusji nad zagadnieniem stosunków społeczno-gospodarczych pewnego wycinka epoki wspólnoty pierwotnej, zwanego w dotychczasowej periodyzacji wczesną epoką żelazną lub późnym okresem halsztackim¹. Niestety wartość tego pierwszorzędного źródła archeologicznego, jakim jest dla nas nekropola górszewicka, poważnie umniejsza to, iż wymieniony obiekt rozkopano w sposób niewłaściwy już przed kilkudziesięciu laty (1873—1892), kiedy to w ówczesnych pracach wykopaliskowych nie posługiwano się jeszcze zbyt precyzyjną metodą badawczą. Żałować wypada, że niemethodycznie przeprowadzone wtedy badania pozbawiły nas planu topograficznego grobów nekropoli. A byłby on niewątpliwie interesujący. Dyletancką robotę odkrywców najlepiej ilustruje fakt, że — jeśli chodzi o ceramikę — dopuścili do zdekompletowania zespołów grobowych tak, iż dziś zaledwie kilka naczyń możemy powiązać z właściwymi grobami. Omawiane cmentarzysko dostarczyło późnohalsztackiej ceramiki malowanej i inkrustowanej. Wzajemny stosunek obydwu rodzajów ceramiki, obserwowany w poszczególnych grobach, mógł stać się jedną z podstaw datowania cmentarzyska i przyczynić się tym samym do lepszego sprecyzowania podziału chronologicznego wczesnej epoki żelaznej na naszych ziemiach. Nawiasem dodam, że obecność w poszczególnych zespołach grobowych kosztownych importów metalowych, które mogły długi czas przetrwać dziedziczone z pokolenia w pokolenie, nie ułatwia bynajmniej datowania. Ich przydatność w określaniu wieku cmentarzyska musi być koniecznie sprawdzona przez zestawienie z ceramiką związaną lepiej, silniej, organicznie z podłożem, na którym występuje. W czasie drugiej wojny światowej okupanci spowodowali częściowe pomieszenie inwentarzy grobowych i zaginięcie części zbiorów. Po zrekonstruowaniu w miarę możliwości zespołów grobowych cmentarzysko doczekało się wreszcie w osiemdziesięciolecie odkrycia pełnej publikacji. Warto wspomnieć, że odkrycie cmentarzyska górszewickiego pod ówczesnym zaborem pruskim przypadło na odległe czasy namiętnych polemik i gwałtownych sporów w Niemczech o tzw. system trzech epok, o kolejność następstwa epok: kamiennej, brązowej i żelaznej, ciągle wtedy jeszcze dyskusowaną mimo istniejącej już od roku 1836 podstawowej w tym zakresie publikacji kierownika muzeum kopenhaskiego, C. J. Thomsena. O doniosłości odkrycia cmentarzyska górszewickiego świadczy fakt, że zmienne koleje losu zbiorów, które uszczupliły ich wartość naukową, nie przekreśliły jednak ich znaczenia i przydatności do dalszych badań. Dlatego możemy wykorzystać to źródło archeologiczne z powodzeniem — zachowując oczywiście wskazaną ostrożność — w badaniu sił wytwórczych i stosunków produkcyjnych jednego z kolejnych etapów epoki wspólnoty pierwotnej.

Omawiana praca jest publikacją materiałową. Udostępniając archeologom wymienione źródła archeologiczne autor nie dokonał historycznej ich interpretacji, nie wyzyskał ich w próbie odtworzenia sił wytwórczych i stosunków produkcyjnych ówczesnej doby mimo obiecującego tytułu, jaki dał jednemu, zaledwie półstro-

¹ Por. np. L. J. Łuka, *Importy italskie i wschodnioalpejskie oraz ich naśladownictwa na obszarze kultury „łużyckiej“ okresu halsztackiego w Polsce*, „Slavia Antiqua“, t. 6: 1957—1959, s. 90, 93, 94.

nicowemu ustępowi swej pracy: „Stosunki gospodarcze i społeczne w okresie hal- szackim na podstawie materiałów archeologicznych z Górszewic“. Opis materiału poprzedził autor w swej pracy uwagami wstępnymi o historii odkrycia cmentarzyska i losach zbiorów. Wypada żałować, że nie podano tu obszernej, wyczerpującej literatury, obejmującej wszystkie publikacje na temat cmentarzyska, skazując korzystającego z pracy na wylawianie poszczególnych pozycji z przypisów. Nie poinformowano też czytelnika na wstępie o rozmiarach cmentarzyska, więc sam musi on sobie obliczyć, że grobów było 64. Liczba grobów nie jest w tym wypadku bynajmniej błahostką, gdyż w zestawieniu z takimi cmentarzyskami, jak znane nam chociażby z miejscowości Laski, pow. Kępno, i Czarnków, ma ona swoją wymowę. Opisu materiału dokonał autor według kolejności ponumerowanych zespołów grobowych zilustrowanych w miarę możliwości, przerywając go niepotrzebnie czterema grobami z I okresu epoki brązowej rozbijającymi zwartość cmentarzyska i naruszającymi kolejność jego numeracji. Opis materiału, miejscami zbytnio zwiezły, lapidarny kosztem dokładności i ścisłości, jest tu i ówdzie nawet błędny, gdy chodzi np. o wątki zdobnicze (por. s. 102 i 108). Razi niezharmonizowanie niektórych rycin z tekstem zawierającym opis zespołów grobowych (s. 116—118, 120, 122, 126, 128—140), czemu można było zaradzić przez zwyczajne przesunięcie rycin. Mimo dającego się zauważyć pierwotnego zamierzenia ryciny luźnych znalezisk nie są uporządkowane według rodzajów okazów, lecz skomponowane chaotycznie, przygodnie (ryc. 48, 50, 52). Dziwi też występująca w oderwaniu od kompletu ceramicznego czarka gliniana, wyobrażona na doczepionej w końcu ryc. 53. W pracy daje się zauważyć niezbyt dokładne przeprowadzenie korekty (s. 101, 108, 121, 126, 131, 138, 144, 147, 150 i in.). Na końcu części materiałowej załączył autor opis znalezisk, których nie udało się wskutek przemieszania inwentarzy grobowych powiązać z właściwymi grobami. Opis tych „luźnych znalezisk“ składa się z osobnej części poświęconej ceramice i z części obejmującej zabytki metalowe, kamienne, bursztynowe i szklane. W części poświęconej ceramice autor przedstawił różnorodne naczynia nie według ich form — jak należało — ale według kolejności numerów inwentarza, co oczywiście bardzo utrudnia korzystanie z tej części pracy. Podobnie chaotyczna jest część druga poświęcona pozostałym zabytkom, nie uporządkowanym według funkcji, jaką pełniły. Wszystko to są oczywiście tylko drobne braki i usterki techniczne, które jednak nie wpłynęły korzystnie na jakość całości pracy.

Zastrzeżenia budzi sposób przeprowadzenia analizy materiału, która powinna objąć wszystkie bez wyjątku okazy. Wyrazem i sprawdzianem tego byłoby wymięnienie wszystkich przedmiotów starannie uporządkowanych i podzielonych według spełnianej funkcji na grupy zabytków z każdorazowym podaniem numerów rycin, które je wyobrażają, i numerów grobów, w których wystąpiły. Zbliżone do siebie okazy łączy się zazwyczaj razem, zaopatrując je w krótką charakterystykę formy (by nie zmuszać czytelnika studiującego część analityczną pracy do równoczesnego wertowania części materiałowej) i dodając wreszcie starannie wyszukaną, dobrze datowaną analogię, pozwalającą określić chronologię i przynależność kulturową analizowanych przedmiotów. Zdawałoby się na pozór, że w ten właśnie sposób autor dokonał analizy opisanego materiału. Po bliższym jednak zaznajomieniu się z nią stwierdzamy, że jest ona w wielu miejscach za mało precyzyjna, zbyt ogólnikowa, powierzchowna, niezbyt staranna, gdyż właśnie m. in. często brak tu nieodzownego wyliczenia analizowanych okazów z podaną numeracją rycin i odpowiednich grobów. Skrupulatne przestrzeganie obowiązku datowania każdego okazu przez zestawienie go z dobrze datowaną analogią o wyraźnie sprecyzowanym pochodzeniu, przynależności kulturowej ustrzegłoby automatycznie autora przed

zauważonym w omawianej pracy przeoczeniem w analizie interesujących siekierok brązowych pochodzących z południowego obszaru Pojezierza Mazurskiego z podokresu Hallstatt C (ryc. 37 nr 5, grób LV i ewentualnie ryc. 5 nr 4, grób VIII). Dłuta gorszewickie są niewielkie, dlatego skłonny byłbym przynajmniej w niektórych z nich widzieć raczej narzędzia „stolarskie“ pomocne przy konstruowaniu mebli, wyposażenia wnętrza domostwa niż narzędzia ciesielskie. Współczesne bowiem duże dłuto ciesielskie posiada ostrze o szerokości równej szerokości ówczesnych siekierok, które zatem mogły także spełniać funkcję dłuć ciesielskich. Nie byłoby więc wówczas potrzeby stwarzania nowych, odrębnych narzędzi, dublowania narzędzi przystosowanych doskonale do wykonywania obydwu funkcji. W niektórych dłućach o ostrzu delikatnym i precyzyjnym (ryc. 5 nr 1, grób VIII i ryc. 37 nr 1, grób LV) dopatrywałbym się narzędzi cyzelańskich odlewcy. Należy wątpić, by toporek kamienny miał służyć tylko do celów obrzędowych (s. 145), natomiast jest dość prawdopodobne, że był on także młotkiem kowalskim. Dlatego wymowne jest znalezienie go w grobie VIII razem z żelaznym dłućkiem cyzelańskim odlewcy. Autor przeciwstawia błędnie na s. 142 „klingę“ sierpa jego ostrzu, gdy tymczasem klinga jest właśnie ostrzem, ale nie sierpa, lecz np. miecza, pałasza, jest brzeszczotem białej broni. Sprzecznością jest też równoczesne określanie wisiorka brązowego mianem ozdobnego okucia (s. 144). Podobnie nietrafne jest określenie wisiorka mianem pierścienka z gliny (s. 117). Złoty przedmiot nie może być pierścieniem, jak go określił autor na s. 144, lecz jakimś ozdobnym ogniwkiem, gdyż ma zaledwie 1 cm średnicy i nie zmieściłby się na palec. Zbigniew Pieczyński wymienia wprawdzie italską i belgijską analogię do brzytwy z uszkami, jednakże nie decyduje się związać okazu gorszewickiego z którymś z tych dwóch obszarów. Wymienił jeszcze jeden okaz duński², by przeważyc szalę na korzyść północnego — być może — ośrodka produkcji. Przedmioty okularowe słusznie zaliczone do uprząży końskiej zdają się mieć, odległą wprawdzie, analogię w okazach pochodzących z południowych Niemiec³. Stosunkowo często występują wśród okazów przedmioty z bursztynu. Wykonano je zapewne z miejscowego surowca (obecność więc w inventarach grobowych przedmiotów z tego surowca nie świadczy o kontaktach z Bałtykiem) spotykanego nad Wartą i wyrzucanego na brzegi niektórych jezior pod Poznaniem⁴.

Rzekome szpulki-świeczniki o niewiadomym przeznaczeniu uodpornione gruboziarnistą domieszką na działanie wysokiej temperatury pełniły zapewne funkcję części składowych urządzenia służącego do warzenia soli⁵. Analogiczne słupki-pod-

² Por. E. Sprockhoff, *Nordische Bronzezeit und Griechentum*, „Jahrbuch des Römisch-Germanischen Zentralmuseums Mainz“, R. 1: 1954, ryc. 20 nr 1 na s. 75.

³ Por. F. Kossack, *Pferdegeschirr aus Gräbern der älteren Hallstattzeit Bayerns*, „Jahrbuch des Römisch-Germanischen Zentralmuseums“, R. 1: 1954, ryc. 16 B 3—4 na s. 165.

⁴ Por. Z. Mulicki, *Bursztyn — skarb Bałtyku*, Warszawa 1951, s. 16.

⁵ Por. K. Riehm, *Vorgeschichtliche Salzgewinnung an Saale und Seille*, „Jahresschrift für Mitteldeutsche Vorgeschichte“, t. 38: 1954, s. 112—156 i ryciny, zwłaszcza ryc. 2 na s. 131, ryc. 4 na s. 136 i tabl. XVIII, XIX i XXII nr 2; por. tenże, *Die Arbeitsgeräte der Salzwirker in der Vorzeit*, „Hallesches Monatsheft“, nr 4: 1957, s. 139—145; tenże, *Neue Einblicke in die Technik der vorgeschichtlichen Salzsiedekunst*, „Forschungen und Fortschritte“, nr 32: 1958, s. 47—49; tenże, *Die Red Hills der englischen Küste und ihre Problematik*, „Jahresschrift für mitteldeutsche Vorgeschichte“, t. 43: 1959, s. 228—244; por. też H. Burchard, *Eksploracja soli w Polsce do XIII wieku*, „Slavia Antiqua“, t. 6: 1957—1959, s. 396 i n., zwłaszcza s. 398 i ryc. 2 na s. 397.

poręki gliniane znamy również i z innych miejscowości na obszarze Wielkopolski. Wymienię dla przykładu gród kultury łużyckiej w Sobiejuchach pod Żninem na Pałukach, sąsiadujący z obfitującym w sól obszarem Kujaw. Cmentarzysko w Nadziejewie, pow. Środa Wkp., położone podobnie jak Gorszewice w Wielkopolsce centralnej, dostarczyło również aż trzech glinianych słupków⁶. Karl Riehm stwierdza, że eksploatacja zasobów soli, rozwijająca się na przestrzeni epoki brązowej, osiągnęła punkt kulminacyjny najprawdopodobniej dopiero we wczesnej epoce żelaznej⁷. Znalezienie elementów urządzeń związanych z warzelnictwem soli również i wśród inwentarza grobowego nekropoli gorszewickiej dowodzi, iż późnohalsztacka społeczność Wielkopolski oddawała się zajęciom związanym z eksploatacją zasobów soli nie tylko na kujawskich rubieżach tego obszaru, ale również i w jego centrum. W związku z tym na uwagę zasługiwałyby materiały toponomastyczne z tego terytorium, że wymienię chociażby wieś Słonawy⁸, położoną w niewielkiej odległości od Gorszewic nad Wartą między Obornikami Wkp. a Bąblinem, i wieś Solec⁹ pod Środą Wkp. interesująca z uwagi na cmentarzysko w Nadziejewie, z którego pochodzą analogiczne przybory służące do warzenia soli.

Można by sobie życzyć logiczniejszego układu poszczególnych części analizy, uszeregowania w bezpośrednim sąsiedztwie przedmiotów o pokrewnej funkcji, np. klamer do pasa obok zapinek, paciorków kolii obok naszyjników, tłoczków obok dłut, noży obok osełek, toporka kamiennego obok dłupek i tłoczków cyzelerskich. Nie widzę też potrzeby specjalnego wyodrębniania tzw. „innych przedmiotów“ (s. 145).

Analizując wyposażenie poszczególnych grobów autor usiłuje rozstrzygnąć, jakiej płci zmarli byli w nich pochowani. Należy oczywiście pamiętać przy tego rodzaju próbach o tym, że poczynający sobie po amatorsku przed przeszło pół wiekiem odkrywcy cmentarzyska mogli łatwo pomieszać inwentarz grobowy. Stąd wszelkie uogólniające wnioski oparte na konkretnych obserwacjach nie będą nigdy wolne od ryzyka pomyłki. Wydaje się trafne spostrzeżenie autora, że w grobach męskich występują także ozdoby uchodzące za kobiece, jak naszyjniki, całe kolie i paciorki. Należałoby być konsekwentnym i zaliczyć do grobów męskich także np. grób IX, zawierający m. in. obok ozdób narzędzia pracy. Grób XVI z czaszką końską jest zapewne męski. Podobnie grób XXVIII byłby — wbrew zdaniu autora — męskim, bo znaleziono w nim fragment upręży końskiej.

W zakończeniu pracy Zbigniew Pieczyński umieścił tzw. wnioski, poruszając w nich zagadnienie chronologii cmentarzyska, jego pozycji na tle okresu halsztackiego, osadnictwa wokół cmentarzyska i ówczesnych stosunków społeczno-gospodarczych omówionych na podstawie zbadanego cmentarzyska.

Zastrzeżenia budzi datowanie jednego z najokazalszych i najciekawszych przedmiotów z cmentarzyska gorszewickiego, a mianowicie czekana inkrustowanego złotem na podokres Hallstatt C¹⁰. Skoro bowiem miał on powstać jako lokalne naśladownictwo wytworów scytyjskich¹¹, najpierw miejscowe społeczeństwo musiało się zetknąć bezpośrednio lub pośrednio ze Scytami, by odpowiednio zareagować na

⁶ Por. Riehm, *Vorgeschichtliche...*, tabl. XXI 2.

⁷ Riehm, *op. cit.*, s. 152.

⁸ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 10, Warszawa 1889, s. 822.

⁹ Por. Burchard, *op. cit.*, s. 409.

¹⁰ Podobnie datuje go J. Kostrzewski, *Studien über die ältere Eisenzeit in Polen*, „Acta Archaeologica“, t. 29: 1958, s. 53, tab. I nr 13.

¹¹ J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, Poznań 1949, s. 128.

doznane impulsy wytwórcze. A tymczasem — jak wiemy — najstarsza z wypraw scytyjskich, która wiodła z Ukrainy Podkarpaciem na północ od Karpat na Śląsk i wzdłuż Odry aż po Witaszkowo-Vettersfelde na Łużycach, przypada dopiero na sam koniec VI wieku p. n. e., gdyż znalezisko z Witaszkowa, uchodzące za najstarsze wśród znalezisk scytyjskich w granicach kultury łużyckiej, jest datowane na czas około roku 500 p. n. e. Druga wyprawa watahy scytyjskiej, która okrążywszy Wielkopolskę od wschodu dotarła aż do Kamieńca nad Wisłą, odbyła się najpóźniej w połowie V wieku p. n. e.¹² Dopiero z okresu Hallstatt D pochodzi czekan żelazny z Lubiatówka, pow. Śrem¹³, o analogicznym, guziczkowatym zgrubieniu zakończenia obucha podobnie poprzecznie karbowanego. Scytyjski czekan żelazny o analogicznym profilu, bez porównania bogaciej platerowany złotymi, wytłaczanymi w skomplikowane, także figuralne wzory blachami, znalezione na Ukrainie w Kiełmerskim kurhanie pochodzącym z 1. połowy VI wieku p. n. e.¹⁴, dowodzi, iż analogiczne okazy mogły oddziaływać na gruncie Wielkopolski jako podnieta twórcza dopiero w 2. połowie VI wieku p. n. e., a więc już w okresie Hallstatt D. Zatem z wymienionego szeregu różnych względów czekan gorszewicki może pochodzić dopiero z podokresu Hallstatt D¹⁵.

Poważne wątpliwości budzi datowanie cmentarzyska gorszewickiego „prawie w całości“ na podokres Hallstatt C (s. 151)¹⁶. Powoływanie się na obecność w poszczególnych grobach metalowych importów nie wystarcza tu zupełnie, gdyż cenne te przedmioty mogły być przekazywane w drodze dziedziczenia potomkom jako spuścizna po przodkach i skutkiem tego przetrwać dłużej w użyciu. Decydujące znaczenie przy datowaniu mogłaby mieć ceramika, gdyby jej nie oderwano od zespołów grobowych uniemożliwiając przez to datowanie poszczególnych grobów. Groby: II, XXXIV i XLIX można by datować na podokres Hallstatt D, gdyż w pierwszym i trzecim występuje ceramika inkrustowana, a w drugim ceramika malowana razem z inkrustowaną. Nie można więc zgodzić się na datowanie grobu II na podokres Hallstatt C, jak to czyni autor (s. 151) i Józef Kostrzewski w cytowanej pracy¹⁷, i na podobne datowanie (tamże)¹⁸ grobów VIII, XIV, XVI i XXXIII, w których znaleziono wprawdzie ceramikę malowaną, ale w których równie dobrze mogły się znajdować także naczynia inkrustowane. Ponieważ w obecnym stanie zbiorów i ich dokumentacji nie można już stwierdzić, czy istniały na cmentarzysku gorszewickim groby zawierające wyłącznie tylko ceramikę malowaną bez inkrusto-

¹² W świetle wywodów Z. Bukowskiego (*Several Problems Concerning Contacts of Lusatian Culture with Scythians*, „Archeologia Polona”, t. 3: 1960, s. 65 n.) wymiana handlowa obszaru kultury łużyckiej ze Scytami rozwijała się w V—IV wieku p. n. e., natomiast najazd Scytów na teren kultury łużyckiej (byłaby to druga fala najazdu scytyjskiego na obszar Europy środkowej, związana z wyprawą perską Dariusza na Scytów) odbył się na przełomie VI i V wieku p. n. e., zaś sporadyczne wypadki przez Czechy na Śląsk w ciągu V wieku p. n. e.

¹³ Por. J. Kostrzewski, *Wielkopolska w pradziejach*, Warszawa—Wrocław 1955, s. 340 i ryc. 421 na s. 148.

¹⁴ Por. Нариси стародавньої історії української PCP, Kijów 1957, s. 140 i ryc. na s. 162.

¹⁵ Z tego też dopiero czasu pochodzą zdaniem Z. Bukowskiego (l. c.) militaria scytyjskie odkryte na terenie Wielkopolski i Kujaw.

¹⁶ Por. też J. Kostrzewski, *Ze studiów nad wczesnym okresem żelaznym w Polsce*, „Slavia Antiqua”, t. 4: 1953, s. 30, 51; por. tenże, *Studien über...* por. również Łuka, *op. cit.*, s. 83.

¹⁷ Kostrzewski, *Ze studiów...*, tab. I na s. 24, 25. Wymieniony autor datuje na podokres Hallstatt C również grób XXXIV.

¹⁸ Kostrzewski, l. c.

wanej, co pozwalałoby datować te groby na podokres Hallstatt C, należy w analizie ocalałą ceramikę z cmentarzyska traktować łącznie jako całość, mając równocześnie na uwadze, że już trzy groby z cmentarzyska należy datować na podokres Hallstatt D. Mógłby ktoś zarzucić, że grób XXXIV, jako oddalony od zwartej masy grobów o 100 kroków, nie może być argumentem przy datowaniu całości cmentarzyska, ale pozostaje przecież jeszcze grób II i XLIX, do których nie można mieć podobnych zastrzeżeń. Z wyjątkiem ceramiki malowanej, która zresztą nie stanowi znacznego odsetka naczyń, zdecydowana większość przedstawionych na poszczególnych rycinach naczyń, z wyjątkiem m. in. tzw. piecyków-kadzielnic, ma bliskie analogie tak co do kształtu naczyń, jak i ornamentujących je motywów zdobniczych (nawet ornament figuralny) w ceramice pochodzącej z osiedla obronnego kultury łużyckiej w Biskupinie¹⁹. Stwierdzenie to zobowiązuje do wyciągnięcia wniosku z zakresu chronologii. Istnienie biskupińskiego grodu przypada na środkową część podokresu Hallstatt D, ok. roku 500—450 p. n. e.²⁰ W ceramice biskupińskiej trafiają się również, oczywiście w minimalnej ilości, skorupy naczyń malowanych, a wśród przedmiotów metalowych nawet okazy z IV okresu epoki brązowej. Jednakże sama obecność w zespołach grobowych metalowych importów z okresu Hallstatt C nie przesądza jeszcze sprawy datowania na ten okres cmentarzyska, podobnie jak występowanie w późnohalstattckim grodzie biskupińskim przedmiotów metalowych z IV okresu epoki brązowej nie wystarcza do datowania na ten czas grodu²¹. Wobec wymowy przedstawionych argumentów, uwzględniając nadto jeszcze obecność w zespołach grobowych dużej liczby trwających do okresu Hallstatt D importów metalowych takich, jak zapinki harfowate²², garnitury przyborów toaletowych²³, miecze z okuciem pochwy²⁴, czerpak brązowy (zachowane tylko ucho) i naczynka miniaturowe z brązu²⁵ oraz trójkątny wisiołek z ornamentyką figuralną²⁶, skłaniałbym się do datowania cmentarzyska w Górszewicach na 2. połowę względnie na koniec VI wieku p. n. e. w podokresie Hallstatt D. Za słusnością tego datowania przemawia omówiona chronologia górszewickiego czekana żelaznego ze złotą inkrustacją, szpila brązowa z ósemkowatym zwojem i z łabędzia szyjką, będąca miejscowym naśladownictwem wschodnioalpejskich wzorów i datowana na okres Hallstatt D,²⁷ i wreszcie pouczające zestawienie żelaznych i brązowych ozdób i narzędzi z cmentarzyska w Górszewicach. Z zestawienia tego wynika, że brąz dominuje jako surowiec służący do wyrobu szpil i zapinek i że wśród innych ozdób (bransolety i naszyjniki) przeważa żelazo w stosunku 12 : 7 i 11 : 4. Wśród narzędzi natomiast nie tylko pojawiają się okazy wykonane z żelaza, ale zaczynają wyraźnie

¹⁹ W. Kóćka, *Ceramika biskupińska*, [w:] *Gród prastawiański w Biskupinie w powiecie żnińskim. Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w latach 1936—1937 z uwzględnieniem wyników z lat 1934—1935*, Poznań 1938, tabl. XXII—XXVIII, XXXI.

²⁰ Por. W. Szafrąński, *Jak datować gród kultury „łużyckiej” w Biskupinie?*, ZOW, R. 20: 1951 z. 1—2, s. 10—27, ryc. 1—17.

²¹ W. Szafrąński, *Skarby brązowe z epoki wspólnoty pierwotnej (IV i V okres epoki brązowej) w Wielkopolsce*, Warszawa—Wrocław 1955, s. 8—10; tenże, *Znaczenie skarbów brązowych*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN, Warszawa 5 V — 8 V 1955*, Warszawa—Wrocław 1957, s. 160; tenże, *Sprawozdanie z terenowych badań archeologicznych w Biskupinie*, pow. Żnin, na stanowisku 4 (półwysep) w r. 1955, „*Sprawozdania Archeologiczne*”, t. 5: 1959, s. 123—125.

²² Por. J. Kostrzewski, *Prehistoria ziem polskich*, Kraków 1939—1948, s. 261.

²³ Por. Łuka, *op. cit.*, s. 55—57.

²⁴ Łuka, *op. cit.*, s. 49.

²⁵ Łuka, *op. cit.*, s. 38—40.

²⁶ Łuka, *op. cit.*, s. 82.

²⁷ Łuka, *op. cit.*, s. 54.

przeważać nad brązowymi (dłuta: 5 żelaznych i 5 brązowych, siekierki: 11 żelaznych i 9 brązowych, noże: 10 żelaznych i 2 brązowe, wszystkie sierpy i wędzidła żelazne). Taki stan rzeczy mógł istnieć w czasie bliższym raczej okresu lateńskiego aniżeli epoki brązowej, co dowodzi słuszności datowania cmentarzyska gorszewickiego na okres Hallstatt D ilustrując jednocześnie doskonale wypowiedź Józefa Kostrzewskiego, że „żelazo stanowiło w znacznej części Polski metal pospolity, tańszy od brązu, stanowiący od fazy Hallstatt D główną podstawę ówczesnej kultury materialnej”²⁸.

Omawiając zagadnienie pozycji cmentarzyska na tle okresu halsztackiego Zbigniew Pieczyński akcentuje obecność na cmentarzysku dużej liczby metalowych importów italskich, wschodnioalpejskich i węgierskich, świadczących — jego zdaniem — o znacznym ożywieniu stosunków handlowych i o rozwoju dróg komunikacyjnych (s. 144, 150). Z kontekstu zdaje się wynikać, że chodzi tu o dalekosiężny handel „tranzytowy”. Podobnie zdaje się wypowiadać Józef Kostrzewski w cytowanej pracy²⁹, mówiąc o celowej akcji handlowej między Kujawami a Danią i w związku z tym o celowym zmierzaniu do tego, „aby dotrzeć do okna na świat, jakie stanowiło dla kultury łużyckiej ujście Odry”³⁰. Ujęcie takie wydaje się anachronizmem, gdyż przedklasowemu społeczeństwu wspólnoty pierwotnej obce były podobne zamierzenia, na tak olbrzymią skalę zorganizowane przedsięwzięcia handlowe. Transakcje wymienne, w których wyniku importy przenikały na obszar plemienia, ograniczały się wówczas tylko do wymiany na peryferiach obszaru plemiennego, w neutralnej strefie pogranicza międzyplemiennego. Nie można więc mówić wtedy jeszcze o celowej, zorganizowanej akcji handlowej (zwłaszcza o handlu tranzytowym), lecz o żywiołowej, przygodnej wędrówce wytworów od sąsiada do sąsiada poprzez długi szereg różnych obszarów plemiennych.

Autor winien silniej podkreślić, że wkładanie zmarłego do grobu takiego bogactwa, jakie spotykamy na cmentarzysku gorszewickim, jest zjawiskiem nowym. Zwyczaj tego nie praktykowano poprzednio, jak to wynika z analizy darów grobowych z cmentarzysk z młodszej epoki brązowej. Społeczność gorszewicka musiała osiągnąć znaczny stopień zamożności, jeśli zachłanność chciwych spadkobierców mogła tolerować fakt wkładania do grobu tylu kosztowności. Tak więc własność prywatna wchodzi wówczas w nowe stadium swych dziejów, gdyż poprzednio bywała odrywana od zmarłego posiadacza. Można tu śmiało mówić o własności prywatnej, choć ozdoby i narzędzia uchodzą za osobistą, gdyż bardzo kosztowną broń, jak miecze i czekan, cenne czarki i w ogóle wszystkie importy zdobyto w drodze wymiany za wiele sztuk bydła, są więc one ekwiwalentem nadwyżki produkcyjnej dużego stada.

Wydaje się dziwne, że autor — który na wielu miejscach podkreśla znaczną zamożność społeczności reprezentowanej przez cmentarzysko w Gorszewicach — usiłuje związać to wyjątkowo bogate cmentarzysko ze zwykłą osadą otwartą, mając pod bokiem na trudno dostępnym wyspie komorowskiej jeziora bytyńskiego gród warowny współczesny cmentarzysku odległy od niego, podobnie jak w Biskupinie, o około 2 km, z którym należało je wiązać. Istnieje przecież ścisły związek między osiągnięciem przez rody znacznych sukcesów na drodze nieustannego bogacenia się a powstaniem grodów, środków obrony i zabezpieczenia nagromadzonego majątku przed pożądlivością zachłannych sąsiadów. W związku z tym wymowne jest zna-

²⁸ Kostrzewski, *Ze studiów...*, s. 35.

²⁹ Kostrzewski, *op. cit.*, s. 46, 47.

³⁰ Kostrzewski, *op. cit.*, s. 46.

lezenie np. w okolicy Słupcy kosztownego naczynia brązowego, które — jako bezcenny import — świadczy o bogactwie posiadacza mieszkającego niewątpliwie w grodzie słupeckim.

Zagadnieniu stosunków społeczno-gospodarczych poznanych przez pryzmat badanego cmentarzyska poświęcił autor zaledwie pół strony tekstu (s. 149). Przypuszcza on błędnie, że jednym ze źródeł bogacenia się jest wówczas nadwyżka produkcyjna uzyskiwana w związku z dalszym rozwojem sił wytwórczych w zakresie uprawy ziemi. Tymczasem wiemy, że poświadczony w biskupińskich, współczesnych gorszewickim źródłach archeologicznych zastosowanie nie okutego jeszcze radlicą żelazną radła sprzężajnego do uprawy roli nie mogło jako zmiana ilościowa spowodować istotnego, jakościowego przeobrażenia w dziedzinie uprawy ziemi, która jest w tym czasie właściwie kopieniacką i znacznie dostarczać nadwyżki produkcyjnej dopiero za z górą tysiąc lat. Również nieco przedwczesne jest — jak sądzę — określenie „wojownicy konni“ dla osobników pochowanych w grobach wyposażonych w uprząż końską, czaszki końskie i miecze, gdyż odpowiada ono właściwie dopiero pewnej części społeczeństwa żyjącego w ustroju demokracji wojennej. Słuszne jest stwierdzenie, że bogate wyposażenie części grobów wskazuje na postępujące rozwarstwienie ówczesnego społeczeństwa, ale nie tylko przedmioty złote (s. 144) i wyposażenie jeździeckie świadczą o wyjątkowym stanowisku społecznym osób pogrzebanych w tych grobach. Chcielibyśmy też nadto dowiedzieć się czegoś o samym mechanizmie procesu rozwarstwiania się ówczesnego społeczeństwa wspólnoty pierwotnej, o czym autor niestety nic nie mówi, ograniczając interpretację cmentarzyska tylko do przypuszczenia, że ludność pochowana na nim należy do jednego z bogatych rodów, co wydaje się niewystarczające.

Spróbujmy zatem w roboczym ujęciu zinterpretować to interesujące cmentarzysko. Zdekompletowane zespoły grobowe niemetodycznie rozkopanego obiektu ograniczają w znacznej mierze możliwość posłużenia się np. metodą statystyczną i czynią wyciągane wnioski w dużym stopniu problematycznymi. Niezależnie jednak od stanu, w jakim znajdują się po osiemdziesięciu latach omawiane zbiory, a może raczej mimo to uderza niezwykle, niepowtarzalnie wprost, jak na nasze stosunki, bogactwo wyposażenia grobowego, któremu odpowiadała niewątpliwie potęga majątkowa i pozycja społeczna bogatego rodu. Jeśli chodzi o ekonomiczne podstawy tej niewątpliwiej zamożności, należy wykluczyć z rozważań uprawę roli, gdyż nie mogła ona jeszcze na ówczesnym etapie rozwoju sił wytwórczych dostarczać nadwyżki produkcyjnej, będącej źródłem stwierdzonego wyżej bogactwa. Powstaje więc pytanie, czy istotnie hodowla zwierząt jest poszukiwanym źródłem zamożności, lub czy ewentualnie wzrastający dobrobyt rodu nie kształtował się przypadkiem na innych podstawach gospodarczych. Odpowiedź na to pytanie daje inwentarz trzech grobów, a mianowicie VIII, XXIX i LV. Każdy z tych grobów jest wyposażony w kosztowne importy, prócz tego w różne ozdoby i narzędzia oraz broń (z wyjątkiem grobu XXIX). Nadto grób LV, należąc do najbogatszych grobów cmentarzyska gorszewickiego, zawiera oprócz dwóch wędzideł od uprzęży końskiej niezwykle cenną, jedyną w Polsce zapinkę łukową z kabłąkiem ze szkliwa, import italski lub wschodnioalpejski. Prawdziwą rewelacją może być występowanie we wszystkich trzech grobach po jednym narzędziu cyzelerskim odlewcy: dłutka żelazne o szerokości ostrza, wynoszącej 6 i 8 mm, i brązowy tłoczek-punca o ostrzu 4 mm szerokim.

Wiele się pisze na temat wyjątkowego, uprzywilejowanego stanowiska odlewców i kowali w społeczeństwie pierwotnym, grzebanych razem z narzędziami pracy,

np. dłutami, w grobie³¹. Józef Kostrzewski w cytowanej pracy pisze³², że odlewcy mogli drogą wymiany swych wytworów dojść do znacznej zamożności, zgromadzić duży majątek. Sądzę, że odlewcy mogli zdobyć majątek i uprzywilejowaną pozycję w społeczeństwie dopiero z chwilą rozpadu wielkiej rodziny, targanej wewnętrznymi antagonizmami i sprzecznościami, na małe, indywidualne gospodarstwa rodzinne. Nie było to zjawisko jednorazowe, niepowtarzalne, jak sobie to wyobraża wspomniany autor³³, lecz proces, który cechuje częstotliwość, jak to przyjmuje M. O. Koswien³⁴. Mylne jest mniemanie, jakoby ówczesni odlewcy i kowale byli rzemieślnikami. Odlewnictwo jest w tym czasie przemysłem domowym w ramach gospodarki naturalnej³⁵. Początkowo więc odlewca produkuje jako członek rodu na rzecz starszyny rodowej w zależności od niej. Stosunek zależności może być znaczny, gdy jest to np. wzięty do niewoli w czasie walk międzyplemiennych jeńiec-niewolnik wchłonięty przez ród. Przykładów tego, co również zaobserwował w Szkocji V. Gordon Childe, dostarczyły — jak się zdaje — niektóre wielkopolskie skarby brązowe z początku epoki żelaznej. W wypadku cmentarzyska gorszewickiego odpada możliwość dopatrywania się w odlewcy pochowanym w jednym z najbogatszych grobów cmentarzyska uzależnionego od rodu wytwórcy pracującego na rzecz bogatego patriarchy rodu. Odlewca ten natomiast mógł być głową małej rodziny, wzbogaconej na produkcji metalurgicznej i na transakcjach wymiennych tymi wytworami po oderwaniu się od wielkiej rodziny i pełnym usamodzielnieniu się gospodarczym i społecznym. Nie wyklucza to oczywiście ewentualności, że wymieniony odlewca (względnie jego przodkowie) mógł być jeszcze przed usynowieniem, przyjęciem do rodu, jeńcem wziętym do niewoli. Obecność na cmentarzysku w grobach VIII i LV, wyposażonych w czelerskie dłuta odlewnicze, dwóch siekier, będących wytworami północnymi i pochodzących z południowego obszaru Pojezierza Mazurskiego z przełomu końca epoki brązowej na początek epoki żelaznej, mogłaby ewentualnie przemawiać za północnym pochodzeniem owego jeńca-odlewcy, domniemanego protoplasty społeczności cmentarzyska gorszewickiego. Sądzę, że pochodzenie części odlewców, działających na terenie Wielkopolski na przełomie epoki brązowej i żelaznej, z północy — na co zdaje się wskazywać także skarb z Roska, pow. Czarnków, i z Uścikówca, pow. Oborniki Wkp.³⁶ — jest zjawiskiem dość typowym i nie może być tłumaczone — jak to zazwyczaj błędnie czyni — „ekspansją handlową“, mającą poprzedzić i przygotować podbój wojskowy Wielkopolski przez mieszkańców Pomorza. Prościej będzie przyjąć tę ewentualność, że podczas walk o bydło w strefie pogranicznych rubieży międzyplemiennych zabierano do niewoli w niektórych wypadkach północnych wytwórców i zmuszano ich później do produkcji na obszarze Wielkopolski na rzecz rodu czy zamożnego arystokraty. Z chwilą rozpadu wielkiej rodziny-rodu na małe, indywidualnie gospodarujące rodziny usamodzielniony odlewca ze swoją małą rodziną ma — korzystając ze swej wyjątkowej, specjalnej,

³¹ Por. Kostrzewski, *Wytwórczość metalurgiczna w Polsce od neolitu do wczesnego okresu żelaznego*, „Przegląd Archeologiczny“, t. 9: 1953, s. 182, 208—210; por. też tenże, *Ze studiów...*, s. 50—52.

³² Kostrzewski, *op. cit.*, s. 51.

³³ Kostrzewski, *op. cit.*, s. 50; por. też tenże, *Wytwórczość metalurgiczna...*, s. 208.

³⁴ M. O. Koswien, *Очерки истории первобытной культуры*, Moskwa 1953, s. 187, 191, 192; tenże, *Historia kultury pierwotnej w zarysie*, Warszawa 1955, s. 304, 307, a zwłaszcza 308.

³⁵ Por. W. Hołubowicz, Recenzja: Rudolf Jamka, *Prehistoryczne i wczesnodziejowe ośrodki produkcji górniczej i rzemieślniczej na Śląsku*, „Archeologia“, t. 4: 1950—1951, s. 98.

³⁶ Por. Szafranski, *Skarby brązowe...*, s. 27, 28.

cenionej umiejętności — wszelkie możliwości zdobycia nie tylko egzystencji, lecz nawet zgromadzenia majątku, zwłaszcza gdy rozpadowi wielkiej rodziny na małe rodziny towarzyszył podział całego dobytku (stała) i przydział odpowiednich części poszczególnym małym rodzinom. Z małej rodziny, będącej wynikiem rozpadu wielkiej rodziny, może drogą powiększania się jej powstać znowu duża rodzina³⁷. Gospodarczo i społecznie bowiem słaba mała rodzina nie dzieli się początkowo znowu, lecz przeciwnie, rozrasta się. Taką dużą rodziną, będącą zjawiskiem wtórnym, zdaje się przedstawiać cmentarzysko gorszewickie. Odlewca mógł się zacząć bogacić tylko jako głowa małej rodziny, wyodrębnionej z wielkiej. Jeśli więc na cmentarzysku gorszewickim pochowano w jednym z najbogatszych grobów (LV) prawdopodobnie odlewca posługującego się nawet wierzchołcem (o wielkiej wówczas wartości tego zwierzęcia wiemy skądinąd), to chyba można przypuszczać, że głównym źródłem bogactwa rodu, którego członków pochowano na naszym cmentarzysku, mogła być metalurgia kolorowa i kowalstwo (przynajmniej z początku, po oderwaniu się od dużej rodziny, dopóki nie zdobyła ona znacznie większego majątku), że proces wyodrębnienia się małej rodziny odlewcy z wielkiej odbył się stosunkowo nie tak dawno, skoro zamożny członek rodu zajmuje się jeszcze w dalszym ciągu odlewnictwem i skoro cmentarzysko jest bardzo małe w zestawieniu ze starszymi nieco cmentarzyskami, liczącymi kilkaset, a nawet do dwóch tysięcy grobów, i wreszcie, że mała rodzina odlewcy zdołała się już znowu przekształcić w większy ród drogą stopniowego powiększania się. Owoc pracy odlewcy zamieniano skrzętnie w drodze transakcji wymiennych na bydło, które rozmnażając się zwiększało łatwo i szybko majątek posiadacza.

Na 64 groby cmentarzysko gorszewickie liczy 8 grobów słabo wyposażonych, świadczących o rodzących się na nowo antagonizmach i różnicowaniu się tej społeczności (małej rodziny powiększonej do dużej), która zdołała już zapomnieć swej niedawnej, upośledzonej pozycji w łonie wielkiej rodziny i własnej uporczywej walki o pełną emancypację. Błędne więc jest zdanie autora (s. 150), jakoby cmentarzysko nie dostarczyło grobów uboższych. Należałoby też uwzględnić i tę ewentualność, że groby uboższe mogą należeć do usynawianych z biegiem czasu niewolników patriarchalnych. Trzecia część grobów posiada kosztowne, luksusowe importy, a ponieważ większość tych grobów jest wyposażona w narzędzia pracy, należy przyjąć, że członkowie tego bogatego rodu uczestniczyli przeważnie w procesie produkcji osobiście. Nawet groby wyposażone w bezcenne naczynia metalowe dostarczyły także narzędzi pracy. Zdaje się to świadczyć — jak już zaznaczono — o tym, że oderwanie się tej początkowo małej rodziny od wielkiej nie mogło nastąpić zbyt dawno, że mamy tu do czynienia ze świeżo wzbogaconą społecznością. Siedem grobów, w których spoczywali zmarli posługujący się za życia wierzchołcami, zawiera tylko w dwóch wypadkach narzędzia pracy. Dwa groby, w których znaleziono czaszki końskie, zawierały dwa miecze, jedyne okazy znane z tego czasu z Wielkopolski, i niezmiernie rzadki czekan³⁸ ozdobiony inkrustacją złotą. Są to ze względu na luksusowe, bezcenne wprost wyposażenie niewątpliwie groby bogatej starszyny rodowej, kierującej życiem wspólnoty i dysponującej jej majątkiem. Uderza duża liczba importowanych garniturów toaletowych, świadczących o troskliwych zabiegach o wygląd zewnętrzny, jakim oddawała się ta zamożna społeczność.

³⁷ Пор. К о с в е н ь, *op. cit.*, s. 188.

³⁸ O funkcji społecznej ozdobnych czekanów pochodzących z cmentarzyska w Hallstatt pisze ostatnio K. K r o m e r w pracy: *Die Bedeutung des Fundortes Hallstatt für die europäische Eisenzeit*, „Beiträge Österreichs zur Erforschung der Vergangenheit und Kulturgeschichte der Menschheit mit besonderer Berücksichtigung Mitteleuropas“, Horn (Niederösterreich) — New York 1959, s. 60, 63, 64.

Trafne jest przypuszczenie autora dotyczące wchodzących w skład garniturów toaletowych (grób II) igielników, że noszone w nich igły służyły prawdopodobnie do specjalnych zabiegów kosmetycznych, a mianowicie do tatuażu (s. 140).

Uprzywilejowaną, patriarchalną starszyzną rodową znamionuje zamiłowanie do przejażdżek konnych, łowów dla przyjemności³⁹ i przeróżnych gier i zabaw, co zdaje się potwierdzać zawartość grobów naszej nekropoli, że wymienię obok czaszek końskich przybory do gier z grobu II i LII. Analogicznie stożkowate pionki, podobne do okazów z grobu LII, znany z kultury egejskiej z Knossos. Wymowna jest obecność w wyposażeniu grobowym małych dłut „stolarskich“, które — jeśli nie były przybarami odlewniczymi — mogły służyć razem z innymi narzędziami do wytwarzania mebli, zwłaszcza mebli reprezentacyjnych, tronów, atrybutów władzy rodowej, których funkcją społeczną było podnoszenie prestżu tej władzy⁴⁰. Zaslugują też na uwagę znaczne rozmiary domostwa odkrytego w grodzie, będącym najprawdopodobniej siedzibą społeczności gorszewickiej na wyspie komorowskiej jeziora bytyńskiego. Wszystko to razem świadczy o dobrobycie i wygodzie, w jakiej pędził życie ród gorszewicki. Z bogatej i wpływowej góry rodu rekrutuje się arystokracja plemienna, naczelnicy plemienia i w razie potrzeby wodzowie⁴¹.

Naczelnicy rodów sprawują równocześnie funkcje kierowników rodowego kultu⁴². Sprawdzianem słuszności tego poglądu może być grób XVI, w którym pochowano zmarłego wyposażonego obficie m. in. nie tylko w liczne naczynia gliniane, ozdoby i kosztowny import, lecz nadto posiadającego za życia wierzchowca. Znamienny jest z jednej strony brak narzędzi pracy w grobie, z drugiej strony obecność malowanego, zoomorficznego naczynia kultowego przedstawiającego byka-wołu. Nie jest to zwykły, pospolity np. wisiołek apotropaiczny, amulet, lecz coś specjalnego, sprzęt liturgiczny dowodzący, że można ten sprawował najprawdopodobniej funkcje obrzędowe. Zatem ów pochowany w grobie patriarcha rodu, kierujący jego życiem religijnym, łączył w swym ręku władzę świecką i religijną. Zdaniem M. O. Koswiena w tym właśnie czasie pojawiają się czarownicy, zdobywający znaczną władzę religijną i rywalizujący z naczelnikiem plemienia czy wodzem.

Obecność czaszek końskich w grobach może być rozpatrywana również w aspekcie kultowo-magicznym z uwagi na rolę tego zwierzęcia, jaką pełniło ono w obrzędowości.

Na cmentarzysku gorszewickim w piątej części grobów (z górą 10 grobów) natknięto się na szereg przedmiotów wzgl. wyobrażeń kulturowych, z których dwóm można przypisać wyjątkowe znaczenie. Jest to wymienione już naczynie kultowe i brązowy wisiołek południowego pochodzenia wyobrażający żeńskie bóstwo. Gorszewicki kultowy zbiornik zoomorficzny na płyny wypadają zaliczyć razem z tworzącymi z nim komplet zagadkowymi, glinianymi dwojczkami i trojczkami⁴³ do przyborów liturgicznych, stosowanych w rytuale składania ofiar z pierwocin w obrzędach rolniczych w celu zabezpieczenia urodzajności pól i płodności stada⁴⁴. Kazimierz Majewski widzi w tego rodzaju plastycznej dekoracji naczynia glinia-

³⁹ „Myślistwo, dawniej konieczność, stało się teraz zbytkiem“ — pisze F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, Warszawa 1948, s. 61.

⁴⁰ Por. J. Kulczycki, *Rozwój meblarstwa w pierwotnej Europie na tle ogólnej periodyzacji kultury*, „Archeologia“, t. 4: 1950—1951, s. 4, 9.

⁴¹ Por. Косвень, *op. cit.*, s. 195.

⁴² Por. Косвень, *op. cit.*, s. 204.

⁴³ Por. W. Szczepański, *Egea i Hatti*, Lwów 1923, s. 39 i ryc. 94 na s. 29 oraz ryc. 95 na s. 30 w *Atlasie*.

⁴⁴ Por. Ch. Hainchelin, *Les origines de la religion*, Paris 1950, s. 103—111; tenże, *Pochodzenie religii*, Warszawa 1954, s. 134—147.

nego przy pomocy motywu głowy byka „odbicie ideologiczne konkretnych warunków bytowania, mającego u swej podstawy między innymi gałęziami produkcji hodowlę bydła“⁴⁵.

Na szczególną uwagę zasługuje też bardzo schematyczne, stylizowane wyobrażenie figurki kobiecej pod postacią trójkątnej blaszki z odłamaną główką-ogniwkiem do zawieszania. Ten niewątpliwie kultowy wisiorok południowego, italsko-węgierskiego pochodzenia znaleziono w grobie XV cmentarzyska gorszewickiego. Ręce opisanej postaci zdają się trzymać stylizowane silnie ptaki. W grobie III w Mykenach odkryto złote blaszki przedstawiające również postacie kobiece o podobnie trójkątnych sylwetkach. Ubiór niektórych z nich zdobią również — podobnie jak na naszym okazie — okrągłe, naszywane blaszki. Jedna z mykeńskich postaci kobiecych trzyma w szeroko rozpostartych rękach gołębie. Na obszarze śródziemnomorskim gołębie były symbolami związanymi z boginią-matką pochodzącą z neolitu. Obecność na terenie cmentarzyska gorszewickiego ideogramu żeńskiego bóstwa zdaje się świadczyć, że na nasz teren przenikały obce wprawdzie emblematy religijne, ale że aklimatyzację tych nowych wyobrażeń u nas umożliwiała i ułatwiała to, że — niezależnie od towarzyszącej tym wyobrażeniom zachwalającej je odpowiednio propagandy religijnej — trafiały one tu na grunt pokrewnych wierzeń. Kult żeńskiego bóstwa przetrwał u nas zapewne od neolitu do okresu, z którego pochodzi cmentarzysko gorszewickie, i dłużej. O popularności kultu żeńskiego bóstwa, przedstawianego symbolicznie pod postacią trójkątnego wisioroka pochodzącego z grodziska lużyckiego w Kamieńcu pod Toruniem, i o przyswojeniu go sobie przez miejscowe społeczeństwo świadczyć może rodzime, lokalne naśladownictwo w glinie owych trójkątnych wisioroków, odkryte w grodzie biskupińskim.

Jeśli znalezione w grobie XXVI rogi „bawole“ nie są amuletami spełniającymi funkcję środków apotropaicznych, to mogą być symbolami żeńskiego bóstwa płodności, podobnie jak egejskie i sumeryjskie⁴⁶ rogi sakralne.

Ważna jest obserwacja autora dotycząca składania darów grobowych do grobu dopiero po spaleniu zwłok nieboszczyka, gdyż nie noszą one na sobie zniekształcenia spowodowanego działaniem ognia, co wymownie kontrastuje ze znanym zwłaszcza z innego okresu zwyczajem celowego uszkadzania darów grobowych. Słusznie też zauważył autor, że czaszki końskie w grobach mogą między innymi także świadczyć o stypie towarzyszącej pogrzebowi, na której spożyto wierzchowce zmarłego.

Należy podkreślić, że do przyborów liturgicznych należą również rzekome piecyki jako prawdopodobnie ołtarzyki ofiarne bóstw. Taka interpretacja ich funkcji w owym czasie jest w literaturze przedmiotu znana już od kilkudziesięciu lat⁴⁷.

Jeśli sobie uprzytomnimy, że pochowani na cmentarzysku gorszewickim zdobyli bogactwo i znaczenie społeczne opierając się na posiadanych kwalifikacjach metalurgicznych, to rzucająca się w oczy obfitość i jakość przedmiotów kultu i emblematów religijnych w wyposażeniu grobowym może stać w związku z funkcjami obrzędowymi, jakie mógł pełnić właśnie otoczony nimbem tajemniczości swej pracy odlewca i kowal. O tym, że odlewcy już od V okresu epoki brązowej mogli być równocześnie i kowalami, pisze wyraźnie Józef Kostrzewski⁴⁸. Można by ewentualnie

⁴⁵ K. M a j e w s k i, *Knossos i Mykeny*, Wrocław—Warszawa 1948, s. 43, 44.

⁴⁶ Por. E. N e u m a n n, *Die grosse Mutter*, Zürich 1956, tabl. 124.

⁴⁷ Por. G. C o n t e n a u, *Manuel d'archéologie orientale*, t. 1, Paris 1927, s. 425, 426, ryc. 157, 158 na s. 261, ryc. 159 na s. 262, ryc. 255 na s. 344 i ryc. 256 na s. 346; t. 3, Paris 1931, s. 1396 i ryc. 857 na s. 1395.

⁴⁸ Por. K o s t r z e w s k i, *op. cit.*, s. 209.

przypuszczać, że owi czarownicy, rywalizujący wg M. O. Koswiena z naczelnikami plemiennymi, to odlewcy i kowale, którzy swą uprzywilejowaną pozycję społeczną zawdzięczają nie tylko bogactwu zdobytemu dzięki posiadanym umiejętnościom w dziedzinie metalurgii, ale także pełnionym funkcjom magiczno-kultowym. Wybitna pozycja kowala-czarownika w kulturze ludowej jest powszechnie znana, podobnie jak i magiczno-apatropieczna rola żelaza. O tym, że gorszewiccy odlewcy trudnili się także kowalstwem, zdaje się świadczyć grób VIII, w którym — jak już wspomniałem — znaleziono razem z czelerskim dłućkiem odlewcy także pięcioboczny toporek kamienny, w którym widziałbym młot kowalski⁴⁹. Znamienne jest, że prawie wszystkie pięcioboczne toporki kamienne z obszaru Wielkopolski noszą ślady zużycia na ostrzu i obuchu, więc pełniły funkcję narzędzia, a nie tylko rolę kultową lub atrybutu władzy. Ważne jest stwierdzenie, że toporek z Nadziejewa, pow. Środa Wkp., posiadał rękojeść zaklinowaną klinem żelaznym. Można bowiem przypuszczać, że na podobny zabieg dość bliski marnotrawstwu mógł sobie w owym czasie pozwolić chyba tylko kowal. Dlatego wymowne jest, że okaz ten znaleziono w bogatym grobie wyposażonym w wędzidło, podobnie jak grób VIII w Gorszewicach, co przemawia za uprzywilejowaną pozycją społeczną zamożnego kowala. Pięcioboczne toporki posiadają często wryte znaki krzyża, przedstawiające bóstwo słoneczne. A właśnie brązowy młotek kowalski z Niedysza, pow. Gryfice, z V okresu epoki brązowej, jest zdobiony kołami koncentrycznymi z zaznaczonym środkiem, przedstawiającymi także bóstwo słoneczne. Równie i na sierpach brązowych spotyka się znaki kultowo-magiczne powstałe z pierwotnej namiastki rękojeści narzędzia. Świadczy to o tym, że nawet na narzędziach pracy mogą się znajdować znaki kultowe. Zatem pięcioboczny toporek kamienny może posiadać znak kultowy, będąc nawet narzędziem pracy, a może właśnie dlatego, że jest narzędziem pracy i skutkiem tego należało oddziaływać na nie magicznie. Można przypuszczać, że kosztowny czekan żelazny inkrustowany złotem wykonali ewentualnie miejscowi kowale gorszewiccy na wzór scytyjskich pierwowzorów.

Zagadkowa jest sprawa obecności przęślika glinianego w grobie XXIX, który należał zapewne do odlewcy, ponieważ znaleziono w nim m.in. także tłoczek brązowy-puncę i złom. Czyżby więc odlewca był kobietą? Z I okresu epoki brązowej znamy ze Skarbenic, pow. Żnin, również grób odlewcy zawierający obok narzędzi pracy, jak m.in. dłuć i tłoczek, także różne ozdoby, jak zwłaszcza dwie złote zausznice. Unikając wniosku, że w grobie spoczywał odlewca będący kobietą, Józef Kostrzewski⁵⁰ sądzi, że w grobie pochowane były dwie osoby, a mianowicie mężczyzna-odlewca i kobieta, zapewne jego żona. Ostatnio m.in. Zdzisław Rajewski⁵¹ wyraził przypuszczenie, że odlewnictwem mogły się zajmować kobiety. B. A. Rybakow⁵² na podstawie obserwacji występowania przyborów odlewniczych we wczesno-średniowiecznych grobach kobiecych przypuszcza, że w tym czasie kobiety mogły się zajmować metalurgią brązową. Sądzę, że należałoby sprawdzić tę możliwość i uzasadnić tę koncepcję przez zestawienie jej z ewentualnymi materiałami etnologicznymi.

Jeśli przedstawiona tu próba interpretacji cmentarzyska gorszewickiego jest słuszna i trafna, to na podstawie źródeł archeologicznych, których dostarczyło to halsztackie cmentarzysko, mielibyśmy możliwość śledzenia w szczegółach mechaniz-

⁴⁹ Por. T. R ó ż y c k a, *Początek znajomości żelaza na Śląsku*, ZOW. R. 21: 1952 z. 2, s. 46.

⁵⁰ K o s t r z e w s k i, *op. cit.*, s. 182.

⁵¹ Z. R a j e w s k i, *Biskupin sprzed 25 wieków*, Warszawa 1952, s. 26.

⁵² B. A. Р ы б а к о в, *Ремесло*, [w:] *История культуры древней Руси*, Москва 1948, s. 100, 163.

mu umiejscowionego dobrze w czasie i przestrzeni procesu rozpadu wspólnoty pierwotnej.

Ostatnio cmentarzyskiem gorszewickim zajął się dość szczegółowo Józef Kostrzewski⁵³, który „poprawił i uzupełnił”⁵⁴ omawianą pracę Zbigniewa Pieczyńskiego, oraz Włodzimierz Szafrąński⁵⁵, który przeprowadził próbę społeczno-ekonomicznej interpretacji⁵⁶ tej nekropoli⁵⁷ i wykorzystał pochodzący z niej materiał do studiów religioznawczych⁵⁸.

Niewątpliwą zasługą Zbigniewa Pieczyńskiego jest to, że uporządkował do publikacji i udostępnił w ten sposób interesujący materiał, odkryty ok. 60—80 lat temu, który niestety w dużym nieładzie przetrwał do naszych czasów. Smutne koleje losu materiałów pochodzących z cmentarzyska gorszewickiego winny być bodźcem do niezwłocznego publikowania źródeł archeologicznych po wydobyciu ich z ziemi oraz przestrożą przed odkładaniem tego poważnego obowiązku na później.

Włodzimierz Szafrąński

⁵³ Kostrzewski, *Ze studiów...*, s. 22—25, 30, 50—54, 56.

⁵⁴ Kostrzewski, *op. cit.*, s. 102.

⁵⁵ W. Szafrąński, *Znaczenie skarbów brązowych, passim.*

⁵⁶ Szafrąński, *op. cit.*, s. 157, 158.

⁵⁷ W związku z tą próbą społeczno-ekonomicznej interpretacji naszego cmentarzyska na uwagę zasługują analogiczne badania Karola Kromera nad materiałem pochodzącym ze sławnego cmentarzyska w miejscowości Hallstatt (por. K r o m e r, *op. cit.*, s. 58—64 i tam cała literatura przedmiotu).

⁵⁸ Szafrąński, *op. cit.*, s. 158—160.